Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 205 (929) BIAŁYSTOK, 30 sierpnia 1954 r. Cena 20 gr

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata w sprawie „armii europejskiej"

Pierwszy przemawiał Jules Moch

PARYŻ. — W sobotę po południu rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", oczekiwana z ogromnym napięciem przez społeczeństwo francuskie i przez opinię publiczną na całym świecie.

Z niezliczonych komentarzy, które poprzedziły otwarcie debaty, widać, że wszyscy zdają sobie sprawę z przełomowego znaczenia przyszłej decyzji parlamentu francuskiego. Wynik debaty zadecydować ma o tym, czy Francja, odrzucając układ, zachowa suwerenność i niezawisłość oraz przeszkodzi wskrzeszeniu agresywnego Wehrmachtu pod szyldem tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Rzecznicy EWO we Francji oraz ich mocodawcy i inspiratorzy za granicą zwątpili w możliwość przeforsowania w parlamencie francuskim układu o EWO w jego obecnej formie i skoncentrowali swe wysiłki przede wszystkim na próbach uzyskania zwłoki.

W związku z tym pozostaje wniosek zgłoszony w sobotę rano przez „niezależnego" Delbe-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Województwo białostockie wykonało sierpniowy plan skupu zboża

Trzeba wzmóc tempo dostaw w powiatach pozostających w tyle

W ubiegły piątek, tj. w dniu 27 sierpnia, województwo białostockie osiągnęło 103,1 proc. sierpniowego planu skupu zboża.

W realizacji dostaw zboża dla państwa na czoło wysunęły się powiaty: Kolno (przed kilku dniami zwolniony od miarek i odsypów młyńskich), Augustów, Łomża, Siemiatycze i Grajewo, które sierpniowy plan dostaw zboża wykonały z wysoką nadwyżką.

Sukces ten nie przyszedł łatwo. Nauczeni zeszłorocznym doświadczeniem chłopi pracujący oraz aktywiści partyjni i bezpartyjni tych powiatów postanowili rozpocząć walkę o szybką realizację planów skupu zboża natychmiast po zakończeniu żniw. Nieustanna analiza dostaw, stałe rozmowy indywidualne z rolnikami zwlekającymi z terminową odstawą ziarna, przodownictwo członków partii, pracowników rad narodowych i gminnych spółdzielni oraz bezwzględne łamanie oporu kułackiego sprawiły, że powiaty te nie tylko wykonały przed terminem plan sierpniowy, ale **wysoko go przekroczyły.**

Mimo wykonania sierpniowego planu dostaw przez nasze województwo są jednak powiaty, które nie realizują swoich dziennych zadań w skupie zboża. W dalszym ciągu słabo przebiegają dostawy w powiatach: Ełk (34,9 proc. planu sierpniowego), Gołdap (47,1 proc.), Olecko (49,1 proc.), Mońki (80,8 proc.) i Sokółka (84,4 proc.).

Walka o systematyczne wykonywanie dziennych planów skupu zboża jest trudna. Wymaga ona bowiem od pracującego chłopstwa i aktywu terenowego zdecydowanej postawy wobec kułaków i zauszników, którzy starają się zahamować tempo dostaw, szkodzić sprawie rozkwitu naszej Ojczyzny, poderwać siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dlatego z całą bezwzględnością trzeba rozprawiać się z kułactwem sabotującym dostawy, a jednocześnie prowadzić systematyczną pracę polityczno - uświadamiającą wśród chłopstwa pracującego.

Sukces naszego województwa będzie dopiero pełnym sukcesem wtedy, gdy wszystkie powiaty wykonają w 100 proc. swe roczne plany dostaw zboża.

Ok. 14 tys. 7-klasowych szkół podstawowych tj. o przeszło 300 więcej niż w roku ub. otworzy w dniu 1 września br. swe podwoje na przyjęcie uczniów. Mamy więc obecnie z górą 3-krotnie więcej 7-klasowych szkół niż przed wojną. Dzięki temu już 88,2 proc. ogółu uczniów szkół podstawowych będzie objętych w nowym roku nauczaniem w szkołach 7-klasowych.

Przed wojną, na skutek braku szkół co roku 1 milion dzieci i to w znacznej większości na wsi nie mogło uczęszczać do szkół.

NA ZDJĘCIU: w nowej szkole wiejskiej.

(CAF — fot. Baranowski)

10 PUNKTÓW gromady WYGRANE

W odpowiedzi na apel ZW ZSCh

chłopi białostoccy wzmagają walkę o wysokie urodzaje i wzrost hodowli

Pisaliśmy w naszej gazecie o apelu, z jakim zwrócił się do wszystkich chłopów pracujących Białostocczyzny Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej dnia 16 bm. wzywając ich do wzmożonej walki o budowę socjalizmu na wsi. Apel ten spotkał się z szerokim oddźwiękiem na wsi białostockiej, czego dowodem są liczne zobowiązania podejmowane w odpowiedzi na ten apel.

Oto co piszą na przykład chłopi pracujący z gromady Wygrane w gminie Mały Płock, pow. kolneński, którzy **wykonali już w 100 proc. całoroczny plan dostaw zboża, organizując w dniu 16 bm. manifestacyjną dostawę:**

„My, członkowie koła gromadzkiego ZSCh w gromadzie Wygrane, zapoznaliśmy się z apelem Prezydium Zarz. Woj. ZSCh w Białymstoku, który wzywa nas jako członków ZSCh do wzmożonej walki o urodzajność naszej gleby, do walki o szybkie i sprawne przeprowadzenie drugich sianokosów, orki i siewu jesiennego oraz wykopków, do wzmożonej walki o przedterminową realizację wszystkich obowiązków wobec ludowej Ojczyzny, jak też do nieustannej walki o przodownictwo w rolnictwie. Z okazji 10-lecia istnienia Związku Samopomocy Chłopskiej, który w swej pracy z chłopstwem mało i średniorolnym walczy o polepszenie bytu pracujących chłopów — postanawiamy uczcić to święto następującymi zobowiązaniami:

1) Do dnia 1 września zakończyć orki na całym areale gruntów przeznaczonych pod zasiewy ozime;

2) Do dnia 15 września zakończyć siewy jesienne na całym areale w ilości 25 hektarów siewnikami przy użyciu nawozów sztucznych;

3) Najpóźniej do dnia 15 września przystąpić do wykopków ziemniaków, sprzedając je od razu dla państwa, a cały plan roczny obowiązkowych dostaw ziemniaków wykonać do dnia 20 września br.;

4) Szybko i sprawnie przeprowadzić orki zimowe na całym areale przeznaczonym pod siewy wiosenne;

5) Do dnia 1 września wykonać w 100 proc. bieżącą obowiązkową dostawę mleka, natomiast obowiązkową dostawę żywca wykonać w 100 proc. do dnia 31 października br.;

6) W każdym gospodarstwie założyć kupy kompostowe;

7) Zaprenumerować 16 pism fachowo-rolniczych, by w okresie jesienno-zimowym wolny czas wykorzystać do pogłębienia wiedzy rolniczej;

8) 16 kobiet w naszej gromadzie weźmie udział w konkursie hodowlanym na rok 1955;

9) Przystąpić do planowej uprawy łąk na obszarze 10 hektarów;

10) W toku prowadzonych prac polowych wyżwirować 500 metrów bieżących drogi.

Do współzawodnictwa wzywamy wszystkich członków Związku Samopomocy Chłopskiej i wszystkich chłopów pracujących w naszym województwie.

Gromada nasza liczy 16 gospodarstw, członków ZSCh—16".

Za gromadę Zarząd Koła ZSCh:
(—) ANTONI KRZYNÓWEK,
STANISŁAW GRUŻEWSKI,
BRONISŁAW ZUZGA.

Wiele innych gromad w naszym województwie odpowiedziało również na apel Prezydium Zarz. Woj. ZSCh. I tak na przykład 110 aktywistów kół gromadzkich ZSCh powiatu bielskiego zebranych na naradzie w dniu 22 bm. zobowiązało się do dnia 25 bm. zakończyć całkowicie sprzedaż zboża dla państwa. Zobowiązanie wykonano.

Podobnie aktywiści gromadzcy ZSCh z 52 gromad pow. augustowskiego zobowiązali się zakończyć realizację wszystkich obowiązków wobec państwa do dnia 11 września br. i zmobilizować do tego samego czynu pozostałych chłopów pracujących w swoich gromadach. (HK)

JEDZIE ZBOŻE DO PUNKTU SKUPU

KOLNO
(zwolnione od miarek i odsypów młyńskich)

AUGUSTÓW — ŁOMŻA
SIEMIATYCZE — GRAJEWO

WYSOKIE-MAZOWIECKIE
HAJNÓWKA

BIAŁYSTOK — SUWAŁKI

BIELSK PODLASKI

MOŃKI — SOKÓŁKA

OLECKO — GOŁDAP
EŁK

Tysiące pogadanek i wieczorów literackich

odbędzie się

w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA. Wśród wielu różnorodnych imprez, które odbędą się w okresie tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który rozpoczyna się 12 września, komisje wykonawcze „Miesiąca" przygotowują także zakrojoną na szeroką skalę akcję wieczorów literackich i dyskusyjnych oraz pogadanek i odczytów, mających na celu dalszą popularyzację i zaznajomienie społeczeństwa z życiem narodów ZSRR, z osiągnięciami przodującej nauki, kultury i sztuki radzieckiej.

Prelegenci Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz innych organizacji społecznych wchodzących w skład komisji wykonawczych „Miesiąca", dotrą do zakładów pracy, szkół, gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM-ów. Członkowie kół prelegentów TPP-R oraz prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wygłoszą w okresie „Miesiąca" ok. 10 tys. odczytów i pogadanek głównie na tematy tradycji przyjaźni polsko-radzieckiej oraz pomocy ZSRR dla Polski.

★ W ZESPOLE PGR KNYSZYN

Traktorzyści nie zawiodą

Zgrabny „Zetorek" zatoczył koło na skraju pola i za chwilę znów zaczął rysować za sobą trzyskibowy ślad na pachnącej próchnicą ziemi. Pomocnik traktorzysty, oparty wygodnie o olbrzymi błotnik, nie spuszczał uważnego wzroku z podskakującej po świeżych skibach brony.

Tomek Anszczak, traktorzysta z PGR Ogrodniki prowadził umiejętnie prawe koło traktora w poprzednio przeoranej bruzdzie pilnując, aby i następne były proste jak strzała. I choć zmęczenie dawało mu się trochę we znaki, z głębokim zadowoleniem patrzył na wykonaną pracę. Dobrze idzie orka. Dobrze i szybko.

Wczoraj dopiero wrócił z powiatu gołdapskiego, gdzie razem z pięcioma innymi traktorzystami pomagał tamtejszym PGR-owcom kończyć żniwa, a dziś od razu przystąpił do orki. Bo jak tu odpoczywać, skoro ich gospodarstwo już i tak jest zapóźnione w orce. Z początku liczyli na drugie miejsce w zespole, ale już teraz przed nimi znalazły się gospodarstwa Jasionówka, Zucielec i Knyszyn, które lada chwila jesienne orki zakończą. Podobno Czerepko z Chowańskim z Knyszyna i Dybiński z Zucielca robią po 200 procent normy przy orkach.

Trzeba się dobrze starać, żeby im dorównać — pomyślał. — A że starać się trzeba, nie ulega dyskusji. Nie na darmo główny agronom Kuźniewski jest częstym gościem we wszystkich gospodarstwach zespołu PGR Knyszyn. Nie na darmo przypomina:

— Pamiętajcie! Nasz zespół zobowiązał się zakończyć siewy jesienne na wszystkich 390 hektarach najpóźniej do 15 września. A poza tym wezwaliśmy przecież do współzawodnictwa zespoły Rudkę i Grajewo. To byłby dopiero wstyd, gdyby oni nas pokonali!

— „Ee, zaraz „pokonali". Niech spróbują — uśmiechnął się Tomek. — A kto zaorał już w lipcu 53 hektary odłogów pod żyto i wykę ozimą, tych co to przylegały do gospodarstw Mikicin i Białosuknie? Kto wykonał w 100 procentach podorywki? Kto zakończył żniwa już 23 lipca? Kto posłał 6 traktorów ze snopowiązałkami do pomocy na ziemiach mazurskich? Wiadomo kto — zespół PGR Knyszyn. N a s z zespół".

— Co ty, Tomek? Zawracaj! Już koniec bruzdy! — z głębokiego zamyślenia wyrwał go okrzyk pomocnika, przekrzykującego głośne pykanie traktora.

Skręcił zgrabnie w lewo i znów ostrza trzech lemieszy wżarły się w pulchną ziemię.

— Wiesz — dobiegł go jeszcze głos pomocnika, — agronom znów dzisiaj przyjechał. Jest przy młocce z kierownikiem Czerepko.

Jest i czego dopatrzeć — nawiązał znów wątek przerwanych myśli traktorzysta. — Osiemdziesiąt ton kwalifikowanego ziarna mamy dostarczyć Centrali Nasiennej na wymianę dla chłopów. Nie tylko orkę, ale i młocki musimy w tym tygodniu zakończyć. Nawozy sztuczne już są — można siać. Czekają tylko na nas, traktorzystów. Na mnie też. Ale nie ma obawy. „Zetor" wyremontowany — chodzi jak zegarek. Nie tylko Chowański i Dybiński zagarną premię za przekraczanie normy. Ja też sroce spod ogona nie wypadłem...

— Podciągaj lemiesze — krzyknął wesoło do pomocnika — zakręcam.

Nie zauważył nawet, jak przed traktorem wyrosły trzy postacie. Główny agronom Kuźniewski z kierownikiem gospodarstwa (tego trzeciego nie znał — widział go po raz pierwszy) przyszli zobaczyć jak orzą.

— No jak, chłopcy? — krzyknął agronom, gdy traktor się zatrzymał.

— Dobrze idzie — odpowiedział Anszczak, zapalając papierosa. — Niedługo można będzie siać...

I za chwilę znów rozległo się równomierne pykanie „Zetora".

(HK)

Powódź w Indiach

DELHI — Katastrofa powodzi dotknęła dalsze obszary Indii. Wskutek wylewów rzek północne prowincje tego kraju Cooch Behar i Jalpaiguri, liczące około 6 milionów mieszkańców, są od kilku dni całkowicie odcięte od świata. Niebezpieczeństwo nadal wzrasta, ponieważ poziom wody w rzekach nieustannie się podnosi.

TYDZIEŃ na świecie

LAKONICZNIE, lecz dosadnie amerykańska agencja prasowa United Press ocenia wyniki konferencji brukselskiej. „Konferencja 6 państw — sygnatariuszy układu o EWO (Europejska Wspólnota Obronna) — pisze United Press — zakończyła się całkowitym fiaskiem". W podobnym tonie ocenia wyniki konferencji brukselskiej cała prasa zachodnio-europejska, większość burżuazyjnych polityków zachodnio-europejskich. Wystarczy chociażby wspomnieć luksemburskiego ministra spraw zagranicznych, Becha, który nie panując nad sobą oświadczył wręcz, że „wynik konferencji brukselskiej jest tragiczny".

Brukselskie fiasko

Na czym polega fiasko imprezy bardzo pieczołowicie przygotowywanej zarówno w Waszyngtonie jak i w Bonn? Co zadecydowało o tym, że ministrowie spraw zagranicznych 6 państw rozjechali się do domów ze świadomością, że sprawa realizacji układu o EWO jest dziś co najmniej równie odległa, jak przed rokiem lub przed dwoma laty?

Fiasko konferencji brukselskiej polega na tym, że po prostu nie został zrobiony najmniejszy nawet krok w kierunku osiągnięcia porozumienia. Nad całością obrad brukselskich zaciążyły w sposób bardzo istotny sprzeczności francusko-niemieckie. Przedstawiciel Francji, Mendes-France, przybył do Brukseli z propozycją wniesienia szeregu poprawek do układu o EWO, poprawek nie zmieniających zresztą istoty układu, polegającej na wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu, M. in. poprawki te przewidywały, że jedynie część armii francuskiej byłaby włączona do „armii europejskiej", podczas gdy całość armii zachodnio-niemieckiej znalazłaby się w szeregach „armii europejskiej". Poza tym przewidywały one, że w przeciwieństwie do oddziałów innej narodowości, oddziałom niemieckim wchodzącym w skład „armii europejskiej" nie wolno byłoby stacjonować w innych krajach, a tylko w Niemczech. Jednym słowem autorom poprawek chodziło o to, by pozostawić Francji większą niezależność.

Rzecz jasna, że nawet przyjęcie tej poprawki w niczym nie zmieniłoby istoty sprawy. Tak czy tak powstałby Wehrmacht i, niezależnie od tego czy cała armia francuska czy też tylko jej część znalazłaby się pod rozkazami hitlerowskich generałów ubranych w „europejskie" mundury, to i tak decydujący głos należałby do nich i w ostatecznym rachunku ani i ich protektorzy amerykańscy graliby pierwsze skrzypce. Jednakże sam fakt wnoszenia tego rodzaju poprawek stanowi jakże znamienną ilustrację wzajemnej „ufności" panującej pomiędzy sygnatariuszami układu o EWO.

Kryzys w Bonn

Dlaczego Adenauer nie wyraził zgody na poprawki zaproponowane przez francuską delegację? Odpowiedź prosta. Wydarzenia ostatnich tygodni wymownie świadczą o topnieniu wpływów bońskiego kanclerza. Jeden po drugim opuszczają go najbliżsi współpracownicy. Nie pozbawiony pikanterii jest fakt, że właśnie w czasie trwania konferencji brukselskiej udał się do NRD, prosząc o azyl, jeden z najbliższych współpracowników Adenauera, deputowany do bońskiego Bundestagu z ramienia zachodnio-niemieckiej partii chadeckiej CDU, Schmidt-Wittmack, człowiek, który z racji sprawowanych funkcji zna na wylot szczegóły „europejskich" planów Adenauera i jego waszyngtońskich mocodawców. Adenauer nie chciał wyrazić zgody na poprawki francuskie, gdyż uważał, że zgoda na nie byłaby ciosem dla jego prestiżu, osłabiłaby jego pozycję wewnątrz kraju.

Sprzeczności pomiędzy poszczególnymi partnerami, a przede wszystkim zasadnicza sprzeczność pomiędzy imperializmem francuskim i niemieckim — to jedna z przyczyn fiaska konferencji brukselskiej. Drugą? Precyzuje ją burżuazyjne pismo francuskie „Information", stwierdzając, że o fiasku konferencji brukselskiej zadecydował nacisk mas ludowych, że „nigdy jeszcze polityka wewnętrzna nie zaciążyła tak wyraźnie nad rozwojem wydarzeń dyplomatycznych".

Wprowadzenie poprawek zaproponowanych przez Mendes-France'a zmusiłoby rządy Niemiec zachodnich, Holandii czy Belgii do przeprowadzenia ponownej debaty ratyfikacyjnej. We Francji i we Włoszech do tej chwili układ o EWO nie został ratyfikowany. Nastroje panujące dziś w tych krajach, do których wzmożenia przyczyniły się radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz sukces Konferencji Genewskiej, każą przypuszczać rządom tych krajów, że ratyfikacja układów z poprawkami, czy też bez poprawek byłaby wielce trudnym przedsięwzięciem.

Szczególnie charakterystyczne są nastroje panujące dziś w Niemczech zachodnich. Wystarczy zapoznać się z głosami prasy zachodnio-niemieckiej, by dojść do wniosku, że Adenauer z całą swoją „europejską" polityką znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji. I tak np. zachodnio-niemiecka „Deutsche Zeitung", komentując fiasko konferencji brukselskiej i przejście do NRD Schmidt-Wittmacka, pisze: „Kanclerz Adenauer musi się liczyć z najcięższym kryzysem swej polityki. Cała jego polityka integracji europejskiej stoi pod znakiem zapytania. Przejście do NRD właśnie w obecnym momencie deputowanego jego własnej partii (Schmidt-Wittmacka) dowodzi, że kryzys rozszerzył się z polityki zagranicznej na politykę wewnętrzną. Opozycja stanie się bardziej gwałtowna".

W jedności siła

Historia uczy, że zawsze oba nasze kraje padały ofiarą militaryzmu niemieckiego, którego apetytowi na ziemie polskie towarzyszył zawsze apetyt na ziemie francuskie. Historia uczy, że militaryzm niemiecki to śmiertelny wróg obu naszych narodów, że racja stanu zarówno Polski, jak i Francji wymaga zjednoczenia wysiłków obu naszych krajów w walce o to, by nie dopuścić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Kierując się nią, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwrócił się do rządu Republiki Francuskiej z propozycją zawarcia Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej, który stanowiłby wkład obu naszych krajów w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego.

W jedności tkwi siła — powiada przysłowie. Brak jedności działania państw europejskich umożliwił Hitlerowi przed 15 laty rozpętanie drugiej wojny światowej. Dlatego dziś narody, pomne tragicznych doświadczeń wojny, z całego serca popierają wysiłki ZSRR, który, proponując utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, dąży do wykucia jedności narodów europejskich w walce o utrwalenie pokoju w Europie i zapewnienie jej bezpieczeństwa. Traktat pomiędzy Polską a Francją byłby jednym z ogniw, bardzo istotnym ogniwem tej jedności,

TADEUSZ GUMOWSKI

Odpowiedzi posła Schmidt-Wittmacka na pytania korespondentów

BERLIN, — Jak już podawaliśmy, w czwartek odbyła się w demokratycznym Berlinie konferencja prasowa posła do Bundestagu z ramienia Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Schmidt - Wittmacka, który przed kilku dniami przeszedł do NRD, prosząc o przyznanie mu azylu politycznego. Po złożeniu oświadczenia (podanego przez nas w ostatnim numerze) poseł Schmidt-Wittmack odpowiedział na szereg pytań, zadanych mu przez liczne zebrane dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Poniżej w pewnym skrócie podajemy pytania korespondentów i odpowiedzi Schmidt-Wittmacka.

Korespondent „SUEDDEUTSCHE ZEITUNG" (Monachium): Jak się przedstawia sprawa pańskiego mandatu poselskiego? Czy jest pan jeszcze posłem, czy też można pana tej funkcji pozbawić?

Schmidt - Wittmack: Osobiście jest to sprawa dla mnie drugorzędna... Jestem jednak głęboko oburzony z tego powodu, że z pogwałceniem mego immunitetu poselskiego, niezwłocznie dokonano rewizji w moim mieszkaniu. Jasne jest, że chodzi o znalezienie możliwości, by pod jakimś pretekstem pozbawić mnie mandatu. Poseł Schmidt-Wittmack stwierdza, że z prawnego punktu widzenia, pozbawienie go mandatu byłoby nieuzasadnione, ponieważ przeniósł się on jedynie na terytorium NRD, czyli że pozostaje nadal na terytorium Niemiec.

Korespondent „BERLINER ZEITUNG": Stwierdził pan w swym oświadczeniu, że niedawno rozmawiał pan z p. von Brentano (przewodniczący frakcji CDU przyp. redakcji). Co powie pan o oświadczeniu von Brentano, że nie zna on pana..."?

Schmidt Wittmack: Albo pan von Brentano ma bardzo krótką pamięć, albo jest wyjątkowo cyniczny. Oświadczyłem już bowiem, że przed tygodniem, prosiłem go o rozmowę. Możecie mi Państwo wierzyć, że nie dokonałem nieprzemyślanego kroku, powodując się jedynie afektem, lecz że poczuwałem się do obowiązku nawiązania przedtem kontaktu z kierownictwem mojej frakcji... Uczyniłem to i rozmawiałem zarówno z p. Krone, jak i p. von Brentano niezwłocznie po jego powrocie z urlopu, a przed konferencją brukselską. Zostałem przez niego przyjęty, przy czym nie pozbawiony może pikanterii jest następujący fakt: został on wezwany do kanclerza (Adenauera), a ponieważ udawałem się w tym samym kierunku, podwiozłem go część drogi moim autem (wesołość).

Prof. Norden dodaje, że p. von Brentano, który oświadczył że nie zna Schmidt-Wittmacka, popierał jego kandydaturę do wszystkich komisji Bundestagu, których był on członkiem, m. in. do komisji do spraw armii europejskiej, spraw ogólno-niemieckich, bezpieczeństwa europejskiego itd. Pan Brentano — stwierdza prof. Norden — jest albo ignorantem, w co chcielibyśmy wierzyć, albo też oszustem. Wybór pozostawiam zachodnio-niemieckiej opinii publicznej.

Przedstawiciel RADIA NRD: Powiedział pan w swym oświadczeniu, że przedstawił pan swe poważne zastrzeżenia wobec polityki zagranicznej Adenauera panu Brentano oraz panu Krone. Czy mógłby pan podać jakieś bliższe szczegóły o przebiegu tej rozmowy?

Schmidt-Wittmack: Rozumie pan, że byłem niezwykle zaniepokojony całym rozwojem wydarzeń. Powiedziałem panu Brentano oraz p. Krone, iż powinni zrozumieć, że zwracam się do nich powodowany głosem sumienia. Prosiłem ich usilnie, zwłaszcza p. Brentano, ponieważ miał on jeszcze rozmawiać z kanclerzem (było to przed rozmowami w sprawie konferencji brukselskiej oraz rozmowami między partiami koalicji rządowej), aby zajęli zdecydowane stanowisko i zapobiegli tego rodzaju polityce.

Podkreśliłem z naciskiem, że nie można stale zajmować się tylko polityką zagraniczną i z uporem zdążać w jednym tylko kierunku, lecz że należy wreszcie zająć się zagadnieniami polityki wewnętrznej. Panowie, którzy przybyli z Bonn wiedzą zapewne, że kanclerz nie ma zrozumienia dla polityki wewnętrznej. Nie powinno to jednak prowadzić do zaniedbywania problemów polityki wewnętrznej. Była to jedna z moich dalszych, poważnych trosk.

Korespondent ADN: Czy mógłbym w związku z tym zapytać, co sądzi pan o wynikach konferencji brukselskiej?

Schmidt - Wittmack: Wyniki konferencji brukselskiej dowodzą, że droga EWO zaprowadziła do ślepej uliczki. Uważam, że obecnie nasze zadanie, a raczej zadanie Zachodu, zadanie niezwykle pilne, polega na tym, aby spowodować zwrot w polityce zagranicznej.

Korespondent „NEUES DEUTSCHLAND": W oświadczeniu swym mówił pan o konieczności przywrócenia jedności Niemiec. Czy mógłby pan powiedzieć, jaka droga, pańskim zdaniem, do tego prowadzi?

Schmidt-Wittmack: Uważać będę za moje zadanie nawiązanie rozmów z Zachodem i kołami na Zachodzie, aby pogłębić przedstawione tutaj przeze mnie koncepcje polityczne. Podejmę próbę przekształcenia jednostronnej polityki, w politykę narodową, w politykę prawdziwie niemiecką. Wierzę, że będę mógł nadal działać w tym kierunku w duchu chrześcijańsko-demokratycznym.

Korespondent „NEUE ZEIT": Jak ocenia pan stanowisko frakcji CDU w Bundestagu wobec propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej?

Schmidt-Wittmack: Propozycje Izby Ludowej nie były rozpatrywane w Bundestagu.

Korespondent „MANNHEIMER MORGEN": Mówi się, że krok pański pozostaje w związku z krokiem dr Johna i że był pan pracownikiem jego urzędu. Czy może pan coś w tej sprawie powiedzieć?

Schmidt-Wittmack: Nie znam dr Johna i nigdy z nim nie miałem żadnych kontaktów. Obawiam się, że gdyby był w tej sali nie mógłbym go wskazać, ponieważ fotografię jego widziałem tylko przelotnie.

Korespondent tygodnika „DER SPIEGEL": We wrześniu ub. roku kandydował pan do Bundestagu z ramienia CDU, mimo że wiedział pan, iż walka wyborcza w tej partii prowadzona jest wyłącznie pod znakiem EWO. Co skłoniło pana do wyrażenia, mimo wszystko, zgody na wysunięcie swej kandydatury?

Schmidt-Wittmack: Przez długi czas byłem zwolennikiem polityki armii europejskiej. Stwierdziłem to zresztą w moim oświadczeniu. Przemiana dokonywała się powoli. Właśnie moja działalność w Bundestagu przemianę tę spowodowała.

Prof. Norden: Pragnąłbym dodać, że Komitet Jedności Niemiec otrzymał w ciągu ostatnich miesięcy listy i ustne deklaracje od szeregu osobistości zachodnio-niemieckich, które otwarcie oświadczają, że jeszcze do ubiegłego roku opowiadały się za polityką armii europejskiej, lecz że wydarzenia ostatnich miesięcy skłoniły je do zajęcia innego stanowiska. Nadejdzie czas, kiedy osobistości te będą mogły ujawnić swe nazwiska.

Korespondent „BERLINGETIDENDE" (Kopenhaga): Czy był pan poprzednio przeciwnikiem komunizmu? Czy jest pan nim jeszcze dzisiaj?

Schmidt-Wittmack: Nigdy nie byłem komunistą, ani marksistą i nie mam zamiaru nim zostać.

Korespondent „SOS" (Berlin zachodni): Czy wiadomo panu, jaka była reakcja np. Francji na nominację Manteuffla i innych generałów hitlerowskich, jak Heusinger? Czy wiadomo panu coś o tzw. dodatkowych klauzulach układu paryskiego?

Shmidt-Wittmack: Wiadomo mi, że nominacje te wywołały złe wrażenie. Jeśli chodzi o układ paryski, to mogę powiedzieć, że coś niecoś wiadomo mi o tych klauzulach.

Korespondent AGENCJI REUTERA: Powiedział pan, że wiadomo jest panu coś o tajnych klauzulach układu o armii europejskiej. Czy mógłby pan coś na ten temat powiedzieć, a jeśli nie, to dlaczego?

Schmidt-Wittmack: Na to „dlaczego" mogę bardzo łatwo odpowiedzieć. Po pierwsze — po raz oskarży się mnie o „zdradę". Poza tym uważam, że inne czynniki są do tego powołane.

Korespondent tygodnika „DER SPIEGEL": Czy był pan w niewoli, a jeśli tak, to w jakiej i kiedy?

Schmidt-Wittmack: Owszem, byłem w niewoli angielskiej, a nie rosyjskiej — jak to pisały gazety.

Przedstawiciel „UNION PRESSEDIENST": Czy mógłby pan coś powiedzieć o kurczeniu się bazy Adenauera w łonie jego partii oraz wśród jego byłych wyborców?

Schmidt-Wittmack: Jeśli jestem dobrze poinformowany, to część wyborców odwróciła się już od niego. Można to już wyczuć w rozmowach. Widać to również w jego własnej partii. Poseł Schmidt-Wittmack podkreśla, że z krytyką spotyka się nie tylko polityka zagraniczna Adenauera, lecz również jego polityka wewnętrzna.

Dalszy ciąg obrad w Zgromadzeniu Narodowym

Nie można przejść do porządku nad wolą Francji

— oświadczył Jules Moch domagając się odrzucenia układu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

za, który proponuje przerwanie debaty do 21 września br. Na wypadek, gdyby tego wniosku nie przyjęto, sztab zwolenników EWO przygotował nową rezolucję, która wzywa podobno rząd do wznowienia rozmów sześciu sygnatariuszy układu paryskiego na podstawie propozycji zgłoszonych w Brukseli przez Mendes-France'a.

O godzinie 15.05 przewodniczący Le Troquer zagaił posiedzenie. 10 minut poświęcono załatwieniu bieżących kwestii. O godzinie 15.15 rozpoczęła się debata nad układem o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Pierwszym mówcą był Jules Moch jako sprawozdawca komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego.

Jules Moch przedstawił motywy, którymi powodowała się komisja zalecając odrzucenie układu o EWO.

Jules Moch przypomniał, że układ o EWO w jego obecnej formie znacznie odbiega od pierwotnego projektu, który Francja wysuwała w roku 1950. Wówczas mowa była o utworzeniu „małych formacji narodowych — batalionów lub oddziałów" w ramach „armii europejskiej". Obecnie zezwala się na włączenie do „armii europejskiej" dywizji niemieckich.

Jules Moch podkreślił następnie, że układ o EWO sprzeczny jest z podstawowymi zasadami konstytucji francuskiej i powoduje poważne ograniczenie suwerenności narodowej.

Przechodząc do zagadnień natury militarnej sprawozdawca podkreślił, że nie można liczyć w okresie wyścigu zbrojeń na to, że udałoby się utrzymać na dalszą metę zbrojenia Niemiec zachodnich jako członka EWO w pewnych z góry określonych ramach. Niemcy — oświadczył Jules Moch — mogłyby ulec pokusie użycia swoich sił zbrojnych dla zaspokojenia swych roszczeń terytorialnych.

Z kolei Jules Moch zreferował zarzuty komisji z punktu widzenia stosunków międzynarodowych. Układ o EWO podkreślił sprawozdawca — pozostaje w faktycznej sprzeczności z układem moskiewskim z roku 1944, z porozumieniami zawartymi w roku 1945 w Jałcie i Poczdamie, jak również z londyńskimi układami mocarstw zachodnich z lat 1947 i 1948, które przewidziały całkowite rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec.

Jednocześnie układ ten znosi suwerenność narodową Francji w różnych doniosłych dziedzinach, oddając decyzje w tych sprawach w ręce 9 komisarzy „wspólnoty" i rady sześciu ministrów.

Wzywając do podjęcia nowych wysiłków na rzecz porozumienia ze Związkiem Radzieckim w celu utrwalenia pokoju, mówca oświadczył: Należy doprowadzić do pokojowego współistnienia między dwoma światami, które nie mogą nie uważać się nawzajem.

Sprawozdawca ubolewał, że na Francuzów wywierają „niedopuszczalny nacisk — indywidualny i zbiorowy" ich „przyjaciele", którzy odmówili przyłączenia się do Francji, lecz pchają ją do EWO. Po tych słowach skierowanych w stronę Anglików i Amerykanów Jules Moch potępił ingerencję Adenauera w sprawy wewnętrzne Francji.

Zdaję sobie sprawę z rozczarowania, jakie wywoła wynik głosowania wśród naszych sojuszników. Jakże jednak można przejść do porządku nad wolą Francji, tak wyraźnie zamanifestowaną? Mówiono o remilitaryzacji Niemiec w drodze dwustronnego układu lub o włączeniu ich do organizacji paktu atlantyckiego. Ale bez zgody Francji sojusznicy nie mogą zrealizować żadnej z tych propozycji. W konkluzji mówca wezwał zgromadzenie do powzięcia szybkiej decyzji i wypowiedział się przeciwko wszelkiej nowej zwłoce. Apel ten spotkał się z aplauzem na wszystkich niemal ławach — z wyjątkiem MRP i części radykałów.

Po sprawozdaniu Julesa Mocha przemawiał deputowany Tribouleta w imieniu komisji obrony narodowej. Wypowiedział się on przeciwko ratyfikacji EWO.

Przemówienie Tribouleta zostało przyjęte żywymi oklaskami znacznej większości Izby.

Po przerwie w obradach przystąpiono do odczytywania sprawozdań dalszych komisji Zgromadzenia Narodowego na temat układu o EWO.

Sprawozdawca komisji przemysłowej socjalista p. Lapie podkreślił, że komisja wypowiada się przeciwko układowi o EWO, ponieważ oznaczałby on zmilitaryzowanie całej gospodarki francuskiej.

W niedzielę, 29 sierpnia odbyła się dalsza debata w Zgromadzeniu Narodowym.

Przemawiał m. in. premier Mendes France.

Przed miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zygmunt Garstecki
sekretarz Zarządu Głównego TPP-R

12 września — w dziesiątą rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy — odbędzie się inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Tegoroczne Święto Przyjaźni przypada w szczególnym okresie. Rok bieżący jest dziesiątym rokiem Polski Ludowej. Wyzwolenie naszej Ojczyzny i wspaniały rozwój Polski Ludowej, imponujące osiągnięcia polskich mas pracujących w okresie minionego 10-lecia i perspektywy dalszego rozkwitu naszego kraju nierozerwalnie związane z historycznym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i z braterską współpracą i pomocą, jakiej udzielały i bezustannie udzielają nam narody radzieckie w naszym budownictwie. Dzisiaj, w 10-tym roku istnienia Polski Ludowej, polskie masy pracujące, dokonując bilansu osiągnięć, kierują swe najgorętsze uczucia serdecznej przyjaźni i wdzięczności ku naszym przyjaciołom radzieckim, ku naszemu niezawodnemu sojusznikowi — wielkiemu Krajowi Rad.

Będziemy obchodzić święto Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w okresie, kiedy światowy obóz pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego osiągnął nowe doniosłe sukcesy w walce o odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Wzmaga on obecnie wysiłki w dążeniu do dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, przede wszystkim w drodze pokojowego rozwiązania — w myśl zaproponowanego przez rząd radziecki paktu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — tak żywotnej dla naszego narodu sprawy niemieckiej.

Tegoroczny Miesiąc Przyjaźni zbiega się również z 10-leciem istnienia i działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W okresie tym Towarzystwo, krzewiąc wiedzę o ZSRR, o tradycjach przyjaźni polsko-radzieckiej, popularyzując radziecką kulturę, sztukę i literaturę, przodujące radzieckie doświadczenia i metody pracy, wyrosło na wielką, masową organizację społeczną, skupiającą w swych szeregach miliony robotników, chłopów, inteligencji i naszej młodzieży. Obchód Miesiąca powinien przyczynić się do dalszego rozwoju Towarzystwa, podniesienia na wyższy poziom jego pracy propagandowej i kulturalno - oświatowej i do pogłębienia jego rozwoju organizacyjnego.

Przygotowania do Miesiąca są w pełnym toku. Powstały i pracują wojewódzkie, powiatowe, gminne, zakładowe i gromadzkie komisje wykonawcze Miesiąca. Przygotowują one ciekawy i bogaty program imprez artystycznych, kulturalno-oświatowych i sportowo - turystycznych. Jest w przygotowaniu „Festiwal Filmów Radzieckich", w którym zobaczymy szereg nowych, cennych filmów fabularnych i dokumentarnych, między innymi: „Skandenbeg", „Promienie śmierci", „Dygnitarz na tratwie" — nagrodzony ostatnio na Międzynarodowym Festiwalu w Karlovych Varach. W 38-miu państwowych teatrach wystawione zostaną 43 premiery i wznowienia radzieckich sztuk, wśród których zobaczymy m. in.: „Sprawę osobistą" Uspieńskiej i Oszanina.

Poważną pozycję w programie Miesiąca zajmuje popularyzacja radzieckich doświadczeń i metod pracy. W Lublinie odbędą się zjazdy miczurinowców. W Nowej Hucie zaplanowano urządzenie pokazu stosowania radzieckich metod pracy. Wiele pokazów odbędzie się bezpośrednio w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju.

W Parku Międzyszkolnym w Warszawie odbędzie się 12 września wielki „Młodzieżowy festyn przyjaźni" z bogatym programem imprez artystycznych i rozrywkowych. Odbędzie się również w tym dniu raid pieszy, motorowy, kolarski i wodny, organizowany przez PTTK. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Krakowie przygotowuje festiwal zespołów teatralnych, tanecznych i śpiewaczych. W Harasimowiczach (woj. białostockie) odbędzie się „Zlot młodzieży" przed pomnikiem bohatera Związku Radzieckiego, Grzegorza Kunawina, a w rzeszowskim w 10-tą rocznicę śmierci komendanta „Młodej Gwardii", Iwana Turkienicza, sztafeta gwiaździsta. Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje wycieczki chłopskie do Warszawy i Poronina.

Obchód Miesiąca uświetni pobyt delegacji WOKS-u, radzieckiego zespołu artystycznego, radzieckich solistów i sportowców.

Szczególnie ważnym — jak pokazują doświadczenia ubiegłych lat — jest włączenie do czynnego udziału w organizowaniu Miesiąca aktywu kulturalno-oświatowego skupionego wokół domów kultury i świetlic, uczestników wycieczek do ZSRR, przodujących robotników i chłopów stosujących radzieckie metody pracy, inteligencji i aktywu młodzieżowego.

W większości wypadków Zarządy Towarzystwa i komisje wykonawcze rozpoczęły już przygotowania do Miesiąca. Są jednak i takie, które — jak np. Zarząd Woj. TPP-R i Woj. Kom. Wyk. Miesiąca w Stalinogrodzie czy Szczecinie — nie przejawiły jeszcze wystarczającej inicjatywy i aktywności i za małą opieką otaczają terenowe zarządy TPP-R i komisje wykonawcze.

Od inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni dzieli nas już niewiele dni. Musimy dołożyć wszelkich starań, by przygotowane imprezy stanęły na najwyższym poziomie i spełniły swoją kulturalno - wychowawczą rolę. Trzeba również w toku przygotowań i w czasie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni dążyć do dalszego poważnego wzrostu szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Wstępowanie nowych członków do Towarzystwa jest bowiem swego rodzaju plebiscytem naszego społeczeństwa za jeszcze głębszym i pełniejszym umocnieniem przyjaźni i sojuszu narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który zbiega się w tym roku z 10 rocznicą Polski Ludowej, powinien stać się wielką manifestacją naszej przyjaźni i braterstwa, łączących nasze narody. Będziemy go obchodzić jeszcze głębiej przeświadczeni o słuszności drogi, po której prowadzi nasz naród Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Obchodząc uroczyście Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będziemy pamiętać serdeczne słowa członka Prezydium KC KPZR, Pierwszego Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego, towarzysza Mikołaja Bułganina, wypróbowanego przyjaciela Polski Ludowej, który na uroczystej akademii z okazji 10-lecia Polski Ludowej powiedział. „Naród polski może być przekonany, że rząd Związku Radzieckiego również nadal rozszerzać będzie współpracę gospodarczą i kulturalną między naszymi krajami i udzielać Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjaznej pomocy w dziele utrwalenia jej niepodległości i bezpieczeństwa".

Wykrywanie rezerw produkcyjnych

W dalszym ciągu trwającej na łamach naszej „Gazety" dyskusji, której celem jest wykrywanie rezerw produkcyjnych dla uzyskania i przekroczenia planowanej obniżki kosztów własnych, zabiera dzisiaj głos główny księgowy Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, ob Władysław Wenkler.

Rzeczy istotne, a nie zawsze doceniane

Zabierając głos w dyskusji chcę zwrócić uwagę na parę poważnych problemów wymagających uwzględnienia w dalszej pracy fabryki celem osiągnięcia dobrych wyników oszczędnościowych.

Przede wszystkim, w naszej fabryce powinno ożyć — — niestety zaniedbane w tym roku przez radę zakładową — socjalistyczne współzawodnictwo pracy, główne źródło rezerw produkcyjnych, a zatem główne źródło obniżki kosztów własnych. Jeśli bowiem w roku ubiegłym uczestniczyło we współzawodnictwie 88 proc. ogółu zatrudnionych robotników, to w roku bieżącym we współzawodnictwie bierze udział tylko 62 proc. załogi.

Moim zdaniem, te 38 procent ogółu zatrudnionych, a nie biorących udziału we współzawodnictwie robotników, to bardzo bogate źródło rezerw produkcyjnych. W tych procentach bowiem tkwi niewykorzystany zasób twórczej inicjatywy robotników i ich wyższej wydajności pracy dla dobra zakładu i dla nich samych. Trzeba tylko umieć zainteresować robotników korzyściami, jakie płyną z uczestniczenia we współzawodnictwie i okazać im jak najdalej idącą pomoc przy stanowiskach roboczych. A wtedy średni wzrost wydajności pracy w naszej fabryce będzie większy niż o 18 procent rocznie, jak dotychczas notujemy. I wtedy — sprawa jasna — produkując szybciej i więcej będziemy produkowali znacznie taniej.

Druga sprawa, nie zawsze jeszcze należycie doceniana w naszej fabryce, to walka z brakoróbstwem oraz przestrzeganie norm materiałowych. Bo niestety, chociaż nasza fabryka cieszy się w kraju dobrą marką, to jednak i u nas są brakoroby psujący drogi materiał. Ze stwierdzenia tego, znanego kierownictwu fabryki, wynika wniosek: — trzeba wzmóc pracę uświadamiającą wśród robotników a przede wszystkim wzmóc szkolenie przywarsztatowe.

Następna moja uwaga dotyczy bardzo poważnego problemu w walce o obniżkę kosztów własnych. Chodzi mianie o niezbędną konieczność zmniejszenia posiadanych przez nas zmagazynowanych zapasów materiałów, a szczególnie wyrobów gotowych. Posiadając ponadnormatywne zapasy zmuszeni jesteśmy opłacać wysokie odsetki bankowe. Zapasy te hemują bowiem obieg środków obrotowych i w konsekwencji powodują zaciąganie w banku dosyć wysokich kredytów.

Z kolei pragnę zwrócić uwagę na potrzebę większego doceniania w naszym zakładzie rytmiczności produkcji, gdyż z powodu nieprzestrzegania tego ważnego warunku powodzenia planu, ponosimy mniejsze i większe straty. Zwykle w pierwszej dekadzie miesiąca wykonujemy plan zaledwie w kilku procentach, a dopiero pod koniec miesiąca szturmujemy wskaźniki często za cenę godzin nadliczbowych. Zrozumiałe, że tak pracując zwiększamy koszty własne produkcji.

W poprzedzających mnie wypowiedziach inżynier Czembrowski i kierownik działu odlewni Kurlańczyk ze znajomością możliwości i efektów wskazali na potrzebę kilku usprawnień technicznych w fabryce. Ja powiem o potrzebie dokonania jeszcze jednego usprawnienia, ale już w samej organizacji pracy — o potrzebie rozpowszechnienia i stosowania u nas pracy sytemem potokowym. Szczególnie dobre wyniki produkcji systemem potokowym uzyskamy pracując już w nowej, obszernej, nowoczesnej, obecnie budowanej hali produkcyjnej.

Takie są niektóre moje uwagi, które po ich uwzględnieniu przez kierownictwo i załogę fabryki przyniosłyby niewątpliwie znaczne korzyści i dla naszego zakładu i dla naszych robotników.

WŁADYSŁAW WEŃKLER
główny księgowy FPIU

Przodujący maszynista

12 września po raz pierwszy w Polsce Ludowej obchodzony będzie „Dzień Kolejarza". W dniu tym pracownicy kolejnictwa podsumują swoje dotychczasowe osiągnięcia i dokonają przeglądu sił przed nowymi odpowiedzialnymi zadaniami transportu kolejowego — tegoroczną jesienną kampanią przewozów.

NA ZDJĘCIU: przodujący maszynista ze Stargardu Tadeusz Zdanowski zaoszczędził w okresie I kwartału br. 137 ton węgla i przewiózł 3.860 ton ponad plan. Pracuje bezawaryjnie stosując metody kolejarzy radzieckich Łunina i Popawlina.

(CAF — fot. Szyperko)

Z przygotowań do siewów

O sprawach zamierzonych i nie zamierzonych

Aczort z takim skupem. Roboty w polu huk, chciałem dziś obornik przyorać, a tu bracie czekaj cały dzień — oburzał się Zygmunt Dola z Konopczyna na nieporządki panujące na punkcie skupu zboża w Mońkach.

Na olbrzymim placu przed magazynem istotnie trudno było przecisnąć się wśród furmanek. Magazynier, Władysław Jankowski dwoił się i troił, aby sprostać nawałowi roboty. Tu zważył zboże kilku chłopom, potem biegł do drugiego magazynu przyjmować peluszkę i groch, bo dziwnym zrządzeniem przemysłności zarządu GS w Mońkach, jedna osoba przyjmuje dostawy w dwóch magazynach, waży, szufluje, wypisuje kwity, kwalifikuje żyto, pszenicę, peluszkę, groch itp. I w dodatku ci, co już odczekali swojej kolejki najpierw przy przyjęciu zboża, potem przy przyjęciu grochu, musieli w dalszym ciągu czekać na... kwity, bo blankietów zabrakło w magazynie. No i w ten sposób wielu chłopów traciło po kilka godzin swego cennego czasu.

* * *

Na plac skupu trafiliśmy właściwie dość przypadkowo, bo głównie chodziło nam o sprawę nawozów na jesienną akcję siewną. Zapewnieni w WZGS, że pełen asortyment nawozów sztucznych znajduje się we wszystkich GS, wyobrażaliśmy sobie, jak białostocki gospodarz pobrawszy z GKS pieniądze za zboże, zawraca swą furmankę przed magazyn nawozowy, by tego samego dnia zaopatrzyć się w nawozy sztuczne.

Tymczasem... posłuchajmy, co mówi prezes GS w Mońkach.

— Z całej transzy jesiennej otrzymaliśmy 40 proc. nawozów, część już rozprowadziliśmy. Został nam tylko superfosfat i sól potasowa.

— A wapno nawozowe? A supertomasyna? A tomasyna?

— Nie ma, ale o to chłopi się nie ubiegają. U nas w ogóle słabe jeszcze przekonanie do nawozów, a szczególnie do wapna.

Czyżby? Bo właśnie w poszukiwaniu tych chłopów, którzy po sprzedaniu zboża mieli kupić nawozy natrafiliśmy na Józefa Iwanickiego z Bagna.

— Jeżeli zdążę dziś odebrać pieniądze z GKS, to kupię wapna nawozowego, bo u mnie kwaśna gleba. I supertomasyny bym kupił.

No cóż, Józef Iwanicki nie kupił tego dnia wapna nawozowego i supertomasyny (na które rzekomo w pow. monieckim nie ma popytu), bo coś z tym pełnym asortymentem nawozów (tak zapewniał WZGS) nie zgadza się.

* * *

Z wapnem nawozowym sprawa istotnie nie najlepiej wygląda, bo wapno wciąż jeszcze według harmonogramów nadchodzi (chociaż powinno ono w tej chwili już zasilać gleby). Po prostu w czerwcu przyszedł rozdzielnik z CRS, zgodnie z którym ostatnie dostawy wapna na jesienną akcję siewną miały nadejść dopiero w listopadzie (jak musztarda po obiedzie).

W WZGS harmonogram przyjęto i postanowiono czekać na przesyłki (harmonogram — rzecz święta). I dopiero miesiąc temu na skutek jakiejś ministerialnej inspekcji stwierdzono, że ten harmonogram w swojej końcowej wersji jest istotnie, jak musztarda po obiedzie. I wtedy dopiero wysłano pierwsze pismo domagające się zmiany har

Rozpoczynamy nowy rok szkolenia w ZMP

W ostatniej dekadzie lipca zakończyły pracę wszystkie zespoły szkolenia masowego Związku Młodzieży Polskiej. Spełniły one poważną rolę w podniesieniu poziomu ideologicznego członków naszej organizacji i stały się jednym z ważniejszych środków socjalistycznego wychowania młodzieży.

W roku szkoleniowym 1953/54 instancje ZMP-owskie przy wydatnej pomocy organizacji partyjnych osiągnęły na odcinku szkolenia masowego poważne wyniki. Wyrażają się one w politycznym i organizacyjnym umocnieniu szkolenia na wsi i w mieście. Szkolenie zakończyło 277 zespołów z 4678 uczestnikami. Wzrosła również ilość aktywu ZMP-owskiego, biorącego udział w szkoleniu partyjnym.

Kursy szkoleniowe odbywały swe zajęcia bardziej regularnie i przy wyższej frekwencji niż w latach ubiegłych. Znacznie polepszyło

Stanisław Szulc
zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji ZW ZMP w Białymstoku

się polityczne kierownictwo zespołami szkoleniowymi, co w dużej mierze wpłynęło na uniknięcie błędów i wypaczeń założeń ideologicznych naszej organizacji.

Dzięki zapewnieniu właściwego poziomu ideowego zajęć i wiązanie szkolenia z zadaniami organizacji nastąpił wzrost świadomości i poziomu zainteresowania wśród młodzieży, biorącej udział w szkoleniu ideologicznym.

Świadczy o tym fakt, że np. w powiecie suwalskim spośród młodzieży niezorganizowanej, uczęszczającej na szkolenie 117 wstąpiło do organizacji ZMP-owskiej, a 53 ZMP-owców zostało przyjętych na kandydatów PZPR.

Wielu spośród uczestników szkolenia wyróżnia się w produkcji. Uczestnicy zespołu szkoleniowego w Straszewie, pow. Białystok z propagandzistą tow. Jarockim na czele przyczynili się do likwidacji 7 ha odłogów, a uczestnicy zespołu szkoleniowego w Dzierniakowie, również pow. Białystok na zlikwidowanych przez siebie odłogach zakontraktowali 1,5 ha gryki.

Na wyniki, jakie osiągnęliśmy w szkoleniu, poważnie wpłynęła dobra praca kadry propagandzistów, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługują tow. tow.: Mikołaj Jaktimiec z gm. Szudziałowo (Sokółka), Krystyna Tarasek z Rogawki (Siemiatycze), Roman Pietruszko (Olecko).

Obok tych osiągnięć w pracy szkoleniowej było jednak szereg braków. Jakie z nich były najbardziej powszechne?

Głównym brakiem była nieumiejętność oceny i ustawiania przez instancje ZMP-owskie treści politycznej zajęć, niedostrzeganie, że o wynikach w pracy organizacji decyduje treść szkolenia, jego poziom, że szkolenie ujawnia z dużą dokładnością sytuację polityczną w terenie.

Niektóre zarządy powiatowe ZMP za mało pomagały kadrze szkoleniowej w jej pracy, a seminaria powiatowe z propagandzistami traktowano formalnie i przechodziły one bez głębszego wnikania w treść tematu, trudności i potrzeby propagandzistów. Pracownicy aparatu stanowczo za mało bywali na zajęciach zespołów szkoleniowych, nie dając w ten sposób bezpośrednio w trakcie pracy pomocy dla propagandzisty jak i uczestników zespołu.

Instancje ZMP-owskie nie wykorzystały wszystkich możliwości, jakie daje szkolenie partyjne dla marksistowsko-leninowskiego wychowania młodzieży. Zbyt małą ilość aktywu ZMP-owskiego skierowano na szkolenie partyjne.

Jesteśmy obecnie w trakcie przygotowań do nowego roku szkolenia masowego.

Najważniejszą rzeczą w chwili obecnej jest właściwy dobór kadry propagandzistów. Tymczasem pierwsze sygnały z terenu świadczą o tym, że niektóre zarządy powiatowe ZMP jak np. w Wysokiem - Mazowieckiem, Kolnie, Hajnówce, zlekceważyły tę pracę i nie mają obecnie nawet częściowo dobranych i zatwierdzonych propagandzistów. Należy wobec tego w ścisłym porozumieniu z komitetami partyjnymi przyspieszyć dobór i zatwierdzanie propagandzistów i kierowników seminariów powiatowych, gdyż bez posiadania zatwierdzonej kadry szkoleniowej nie można przystąpić do organizacji zespołów szkoleniowych.

W celu właściwego zorganizowania zespołu szkoleniowego, należy już przeprowadzać otwarte zebrania kół ZMP, w których istnieją możliwości powstania zespołu szkolenia masowego, młodzieżowej szkoły politycznej lub koła studiowania ruchu robotniczego, zapoznając młodzież i aktyw z programem i organizacją szkolenia. Od dobrego przygotowania tych zebrań zależy w dużej mierze właściwe założenie zespołu szkoleniowego. Chodzi o to, żeby wytworzyć wśród szerokich rzesz młodzieży chęć uczenia się.

Zebrania kół ZMP powinny każdemu chłopcu i dziewczynie wykazać, że podnoszenie swej świadomości pozwoli im lepiej realizować zadania wysunięte przez naszą partię.

Sprawne i na wysokim poziomie przeprowadzone przygotowanie do nowego roku szkolenia masowego jest warunkiem należytej pracy naszych zespołów szkoleniowych i podniesienia całej pracy nad marksistowsko-leninowskim wychowaniem aktywu i członków naszej organizacji.

Niech zarządy powiatowe ZMP w toku całej tej pracy pamiętają, że tego od nas młodych żąda partia — a jej zaufania zawieść nam nie wolno.

Przed jesienną akcją siewną

O sprawach zamierzonych i nie zamierzonych

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Przypominamy sobie, jak wiosną br. zapewniano nas w WZGS, że każda gminna spółdzielnia otrzyma „typowe" gabloty, w których będzie umieszczać się próbki nawozów ze szczegółowym opisem ich zastosowania.

Gablotki — rzecz trwała — powinny służyć lata — tymczasem w Trzcianem nie ma śladu takiej gablotki, bo po prostu jej nie nadesłano.

W WZGS wydrukowano tablice przedstawiające orientacyjne dawki nawozów sztucznych, które stosuje się jesienią. W GS Trzcianem mają podobne afisze — ale dotyczą one właśnie... wiosennych siewów.

A tablice te wiszą we wszystkich prawie GS — aby mącić chłopom w głowie, jeżeli nie zauważą tego, że „stosuje się wiosną".

* * *

W WZGS zapewniano nas, że referentka od spraw nawozowych w PZGS w Białymstoku jest doskonale zorientowana w swych zadaniach. „Można ją zbudzić w nocy i z miejsca powie, jak się w każdym GS przedstawia sytuacja z nawozami" — słyszeliśmy.

Nie próbowaliśmy jej budzić w nocy, lecz postanowiliśmy w dzień zajrzeć do gminnych spółdzielni, by się przekonać... jak wygląda sprawa nawozów w placówkach podległych PZGS-owi, w którym „sprawy nawozowe" najlepiej się przedstawiają w ocenie WZGS.

Niestety, to co zanotowaliśmy w powiecie moneckim pozostawia dużo do życzenia. Nie jest dobrze. Jest o wiele gorzej niż w powiecie białostockim. I to budzi refleksje, czy czasami gminne spółdzielnie powiatu monieckiego, nie są już traktowane jak piąte koło u wozu przez PZGS Białystok. Bo jak nam wiadomo, w Mońkach ma również powstać PZGS. I dlatego pewno już mniej serca i uwagi poświęca się tym gminnym spółdzielniom, które mają być wprzęgnięte do innego wozu.

Czyli, że towarzysze z PZGS w Białymstoku nie chcą pamiętać o tym, iż chłop moniecki również czeka na dobre zaopatrzenie do siewów jesiennych. Na to czeka także jego ziemia.

B. KAMLEROWA

Ważne dla rolników

Biuro Wojewódzkiego Pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Białymstoku komunikuje, że wszyscy dostawcy trzody chlewnej do punktów skupu gminnych spółdzielni w całym województwie zobowiązani są do odbioru należnego im węgla w czasie trzydziestu dni od daty dostarczenia żywca. Po tym terminie dostawca traci prawo otrzymania węgla. W wypadku, gdy gminna spółdzielnia nie posiada skurat na składzie węgla w dniu dostarczenia przez chłopa trzody chlewnej — winna ona przedłużyć ten termin o odpowiednią ilość dni.

Uwaga, stonka!

W gromadzie Kudrycze, gm. Zabłudów, pow. Białystok zostało wykryte w dniu 24 bm. duże ognisko stonki ziemniaczanej.

Z tego faktu wynika, że na terenie gm. Zabłudów poszukiwania groźnego szkodnika pól ziemniaczanych nie przebiegały należycie. Stonka w grom. Kudrycze znajdowała się już w czerwcu i złożyła jaja, z których wylęgły się larwy, z kolei larwy te, po przejściu czterech stadiów rozwoju zdążyły wejść do ziemi, przepoczwarzyć się i w końcu sierpnia ponownie wyjść na powierzchnię ziemi jako dorosłe owady rozpoczynając żerowania. Tymczasem stonkę zauważono dopiero po upływie dwóch miesięcy.

Dużą winę za to ponosi Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zabłudowie, które nie przeprowadziło należytej kontroli w gromadach w okresie trwania lustracji ogólnych i poszukiwań indywidualnych, a w ostatniej słódmej lustracji ogólnej w ogóle nie zorganizowało kontroli poszukiwań stonki ziemniaczanej.

W związku z pojawieniem się stonki ziemniaczanej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku zarządziło zorganizowanie w dniu 31 sierpnia dodatkowej ogólnej lustracji pól ziemniaczanych w powiatach białostockim i wysoko - mazowieckim.

W pozostałych powiatach lustracje ogólne zostały zakończone. Jednak nie zwalnia to użytkowników gruntów od stałego poszukiwania stonki ziemniaczanej.

We wrześniu stonka rozpocznie schodzić do ziemi na przezimowanie. Dlatego chłopi indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy państwowych gospodarstw rolnych muszą zwracać baczną uwagę w okresie trwania wykopków, czy przypadkiem w ziemi nie znajduje się stonka. W razie ujawnienia szkodnika trzeba niezwłocznie zameldować o tym w prezydium rady narodowej.

Zarząd Ochrony i Kwarantanny Roślin w Białymstoku

Chłopi indywidualni i spółdzielcy pomagają sobie wzajemnie

Podczas żniw chłopi z gromady Leśniewo Górne (pow. Ciechanów) pomogli członkom spółdzielni produkcyjnej Klary w sprzęcie i zwózce zboża. Spółdzielcy pragnąc odwdzięczyć się za pomoc i przyspieszyć omłoty w gromadzie pożyczyli chłopom motor potrzebny do uruchomienia młocarni.

NA ZDJĘCIU: maloroiny chłop z gromady Leśniewo Górne — Stanisław Steca — szybko dokonuje omłotów dzięki pomocy spółdzielni produkcyjnej.

(CAF — fot. Pieńkowski)

Kolejarski węzeł kultury

Marzenka w „cywilu" jest maszynistką i wcale zresztą nie nazywa się Marzenka. To imię, to tylko teatralny pseudonim Aleksandry Bagińskiej ze sztuki „Bosman z Bajki". Sztuka jest niezwykle ciekawa, a Marzenka — świetnie gra swoją rolę. Kocha się w młodym Czechu, odtraca Żeligę, śpiewa „Waaarto ty moja". Marzenka każdy swój wolny wieczór spędza na estradzie Domu Kolejarza w Białymstoku.

Zespół dramatyczny przy świetlicy Zw. Zawodowego Kolejarzy takich aktorów, pełnych chęci i entuzjazmu do pracy kulturalnej liczy wielu. Kazimierz Prorok od pięciu lat nie opuścił żadnej z kilkunastu granych sztuk. Razem z nim występuje jego żona i ostatnio nawet syn. Ta aktorska rodzina jest duszą każdej próby, każdego publicznego przedstawienia. Janusz Walczak może stanowić wzór aktorskiej pilności: najdłuższy tekst opanowuje jeszcze przed próbami. Podziwiać trzeba zapał i dramatyczny nerw dyspozytora Aleksandra Kochańskiego, starszego dyspozytora Edwarda Malinowskiego, Teresy Tłoskówny z oddziału eksploatacji. Prawie 50 członków liczy ten najlepszy w województwie, i miejscem na festiwalu odznaczony zespół.

Dziś ma on w swym repertuarowym dorobku tak poważne sztuki jak „Młodość aktorów", „Tu mówi Tajmyr", „Pociąg do Marsylii", „Wodewil warszawski" — a kiedyś, 5 lat temu próby zaczynano w prywatnym mieszkaniu Kazimierza Proroka. Nowowybudowany „Dom Kolejarza" od razu rozszerzył zakres pracy kulturalnej.

Nie ma chyba bardziej słuszniejszego określenia dla spraw problemów i zagadnień jak kolejarska nazwa „węzeł". Węzeł, to różne pracujące dla jednego celu — jak najsprawniejszego przewozu towarów i podróżnych — uzupełniające się gałęzie: stacja, parowozownia, rejon budynków, warsztaty. W tym węźle skupia się wszystko: praca kolejarzy, człowiek z jego rozlicznymi sprawami. Co dzień, co chwilę wyrastające nowe problemy, które koniecznie trzeba rozwiązać, wysupłać z tego kolejarskiego węzła.

Jeszcze niedawno, bo dwa, trzy lata temu ani rusz z węzła odpłątać nie można było sprawy kulturalnych. Nie, to nie znaczy, żeby kolejarze tak zupełnie nie wiedzieli co to kino, wycieczka, świetlica czy zespół. Ale o pracy zorganizowanej, masowej robocie kulturalnej właściwie w tym okresie mówić nie można.

Co było powodem? Dziś znajduje się różne — i wszystkie na pewno słuszne: przesyłano trochę takie choćby okazje. Jak festiwale, jak skierowywanie np. 1-majowych zobowiązań na sprawy kultury, albo wykorzystanie zespołu dramatycznego do propagandy pracy świetlicowej. Organizacja partyjna w powodzi różnych zagadnień głębiej kulturą zaczynała się dopiero interesować, gdy nadchodziła jakaś rocznica, a z nią przygotowanie części artystycznej, albo gdy trzeba było w teren wysłać skipę łączności.

Trudno mówić o jakimś przełomie w pracy kulturalnej węzła. Że dziś zupełnie inaczej te sprawy wyglądają, to wynik drobnych, często niedostrzeganych zmian i to zarówno wśród samych pracowników, jak i towarzyszy ze związku czy organizacji partyjnej. Dziś można mówić, że cały węzeł cechuje niespotykany zapał do pracy kulturalnej.

Choćby taka sprawa Nikina. Był okres, że upijał się, zaniedbywał pracę. Zwykłe rozmowy z nim kończyły się zazwyczaj mąłtąym przyrzeczeniem, że przestanie, ale po jakimś czasie szło to w zapomnienie i Nikin dalej pił. Pomogła dopiero, tak radykalnie i ostatecznie, karykatura z dowcipnym podpisem w gazetce ściennej. Dziś Nikin jest jednym z przodujących pracowników.

Albo takie „czerwone kąciki". Jest ich coraz więcej przy noclegowniach, drużynach konduktorskich. Zaopatrzone są w odbiorniki radiowe i prasę. Drużyny konduktorskie czekając na rozpoczęcie pracy mają już teraz gdzie podyskutować, wymienić doświadczenia, przeczytać gazety.

Wystarczy także przejrzeć zobowiązania pracowników węzła. Można w nich dostrzec coraz więcej takich jak Czesław Łapiński, który podjął się zwiększenia premuneraty czasopism w brygadzie murarskiej, lub Jan Gnacik, który raz w tygodniu wygłaszać będzie prasówki przez miejscowy radiowęzeł.

Te zobowiązania świadczą, że są, że działają komisje KO wskazujące pracownikom na środki pracy kulturalnej. Że sami pracownicy tworzą życie kulturalne w swym zakładzie.

Poza sobą mają już kolejarze ten pierwszy niemowlęcy okres pracy kulturalnej. Wtedy chodziło przede wszystkim o zorganizowanie jak największej ilości placówek kulturalnych — teraz o podniesienie treści ich pracy, o rozszerzenie zasięgu ich działania. A z tym ostatnim nie wszędzie jest najlepiej.

Przypatrzmy się np. świetlicy. Korzysta z niej i z całych bogatych urządzeń „Domu Kolejarza" ok. 100 osób. To są przeważnie członkowie zespołu albo nieliczni przypadkowi gracze w szachy, warcaby itp. Czy nie za mały procent załogi w stosunku do możliwości tej świetlicy?

Wydaje się, że winna temu w dużej mierze mała atrakcyjność świetlicy. Rzadko i niesystematycznie odbywają się w niej odczyty, dyskusje, przeglądy prasy. Za mało powstało w niej różnokierunkowych zespołów. A przecież ta posiadająca bogate zaplecze świetlica ma wszystkie możliwości, by stać się kolejarskim domem kultury.

Ale świetlica to tylko jeden z ważnych fragmentów masowej pracy kulturalnej. Specyfika kolejarskiego węzła wymaga jeszcze wielu innych form kulturalnego oddziaływania. Wiadomo przecież, że wielu kolejarzy ma nieokreślone godziny pracy, że wielu do pracy dojeżdża.

I dlatego trzeba większą uwagę zwrócić na „czerwone kąciki". Dotychczas nie było w nich właściwie pracy zorganizowanej. Zbierający się tam kolejarze czas wykorzystywali różnie. A przecież właśnie „czerwone kąciki" mogą stać się miejscem stałych dyskusji, mogą przy nich powstać zespoły czytelnicze, do „czerwonych kącików" można zapraszać prelegentów z odczytami, redagować tu gazetki ścienne i błyskawice.

Za mało także rady zakładowe zwracają uwagi na organizowanie różnolitych imprez dla kolejarzy. Były wprawdzie dwie wycieczki do opery poznańskiej, projektuje się wycieczkę na wystawę do Lublina, ale to wszystko nawet w najmniejszym stopniu nie wyczerpuje możliwości. Np. dotąd nie pomyślano o urządzeniu wczasów niedzielnych, za słabo propaguje się i za rzadko urządza wspólne pójścia do kina czy teatru. Odczyty odbywają się niesystematycznie.

Szybko rosną ludzie w kolejarskim węźle. Najlepszym chyba tego dowodem są ofiarni i pełni zapału członkowie zespołu dramatycznego. Tam w zespole zdobyli ostrogi pracowników kultury. I dziś nie tracąc z nim więzi, są najbardziej aktywnymi organizatorami kolejarskiego życia.

Można śmiało powiedzieć, że zespół dramatyczny przerósł już ramy świetlicy. I to zarówno wysokim poziomem artystycznym wystawianych sztuk, jak ambicjami, rozmachem i entuzjazmem twórczej pracy jego członków. Czas już więc pomyśleć o umożliwieniu mu wypłynięcia na „szersze wody". Wzorem np. Krakowa, można by i u nas w Białymstoku przekształcić zespół przy ZZK na półzawodowy teatr.

W naszym mieście drugi teatr jest konieczny. I to tym bardziej teatr tego typu, który stałby się bazą dla talentów amatorskich i ośrodkiem doskonalenia instruktorów dramatycznych.

Właśnie teraz w okresie zbliżającego się Dnia Kolejarza trzeba pracy kulturalnej węzła nadać większy i bogatszy rozmach. Większą uwagę zwrócić na jej masowość i różnolitość. Komitet kolejowy i rada zakładowa powinny wykorzystać istniejący obecnie entuzjazm pracy wśród kolejarzy, powinny stale czuwać nad działalnością komisji KO, kontrolować pracę świetlic i „czerwonych kącików". Białostocki węzeł ma obecnie pełne możliwości szerokiego rozwinięcia życia kulturalnego.

ZBIGNIEW NOWACKI

Zanim młodzież zacznie naukę

Trzeba koniecznie zakończyć remonty przed 1 września

Rok szkolny za pasem, kończą się zapisy do klasy pierwszej, już za 2 dni we wszystkich szkołach młodzież rozpocznie naukę. Właśnie przed rozpoczęciem roku szkolnego sprawdzamy stan prac remontowych w szkołach Białegostoku.

W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH

Szkoła podstawowa nr 7 na ul. Wiatrakowej jest już prawie zupełnie przygotowana na przyjęcie uczniów. Remont przeprowadzała tu Remontowo-Konserwacyjna Spółdzielnia Pracy. Sprzątaczki tej spółdzielni skończyły w ub. sobotę mycie podłóg, a murarze wykończyli przeróbkę garażu na salę do zajęć praktycznych.

Wydatnie pomógł tej szkole Komitet Opiekuńczy — Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 3 w Białymstoku. Dwaj robotnicy tego przedsiębiorstwa Jan Mukosiej i Stefan Klimowicz kończą już naprawiać uszkodzone w ub. roku krzesła, wieszaki, ławki i tablice.

Ciężką przeprawę ma kierownictwo robót remontowych w szkole nr 2 z członkiem komitetu rodzicielskiego ob. Leonardem. Wydelegowany on został przez komitet rodzicielski do nadzoru nad remontem. Żadna z usterek nie ujdzie jego uwadze i remontujący muszą je natychmiast należycie naprawić.

Na ul. Mazowieckiej stoją obok siebie dwie szkoły nr 6 i nr 11. Tu remonty wyglądają bardzo źle. Wynika to z tego, że komitety rodzicielskie tych szkół nie są zainteresowane remontami i nie kontrolują wykonywania robót. Klasy i korytarze są wprawdzie pomalowane, ale w wielu miejscach podłoga złożone dziurami po wyrwanych starych deskach, które należy zamienić nowymi. Deski wstawiają tylko dwaj robotnicy, a czasu jest przecież mało, więc do roboty tej trzeba przydzielić więcej ludzi. Poza tym trzeba już i to szybko zacząć sprzątanie tzn. mycie pochlapanych wapnem ławek (bo nikt ich z klas nie wyniósł), podłóg oraz czyszczenie i wstawianie szyb okiennych.

W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Remont Technikum Mechanicznego dobiega końca. Odmalowane i wymyte klasy są już gotowe do użytku. Ściany w nich są jeszcze wprawdzie nie wyschnięte, ale do pierwszego wyschną na pewno. Obecnie remontowane są już tylko ubikacje.

Remontem kapitalnym objęto w tym roku Technikum Mechaniki Rolnej na Antoniuku. Roboty przeprowadza tam Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Odrapany w ub. roku budynek przez niespełna 2 miesiące radykalnie zmienił swój wygląd. Zamiast poobijanych murów już z daleka widać żółte, ładnie tynkowane ściany.

Od 1 września w Technikum Mechaniki Rolnej rozpocznie naukę ponad 100 nowych uczniów. Mieszkać oni będą w internacie, który mieści się w budynku szkolnym. Sale wykładowe są pomalowane i wymyte, ale w pokojach internatu maluje się dopiero podłogi, a drzwi i okna na razie czekają na pomalowanie, jak długo jeszcze — nie wiadomo. Na tylnej ścianie budynku pracują jeszcze tynkarze ZBM i zakończą roboty dopiero za trzy tygodnie. To, że prowadzi się jeszcze roboty na zewnątrz budynku można wybaczyć kierownictwu robót remontowych, ale tego, że pokoje internatu, w których od pierwszego spać mają uczniowie technikum są jeszcze nie wykończone, wybaczyć nie można.

Tak więc remonty szkół nie wszędzie przedstawiają się zadowalająco. Czasu już pozostało niewiele, ale sądzimy, że wystarczy na naprawienie niedociągnięć.

Do 1 września remonty wszystkich szkół powinny być zakończone. (Hr)

Bogaty program obchodu Miesiąca Budowy Warszawy i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 26 bm. w Prezydium MRN odbyła się narada w sprawie obchodu Miesiąca Budowy Warszawy i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na naradzie tej ustalono program imprez, występów zespołów artystycznych itp., z których dochód zostanie przekazany na SFOS.

W okresie tym zespół teatru im. Al. Węgierki da jedno przedstawienie, z którego dochód przeznaczony zostanie całkowicie na odbudowę Warszawy. Podobne zobowiązanie podjął również i zespół teatru lalek „Świerszcz".

Odbędą się również koncerty orkiestry symfonicznej, szkoły muzycznej oraz występy zespołów artystycznych, a między innymi „Podlasia" i zespołu teatralnego przy ZZK, który wystawi operetkę pt. „Bosman z Bajki".

Również organizowane będą zabawy ludowe, a w kinach będą wyświetlane specjalne dodatki o Warszawie. 12 września rozpocznie się Festiwal Filmów Radzieckich.

Z funduszy zebranych na SFOS buduje się nie tylko Warszawę, ale i szereg obiektów kulturalnych na terenie całego kraju. Z pieniędzy tych wybudowany został m. in. klub TPP-R, rozbudowuje się z nich Wieczorową Szkołę Inżynierską i szereg innych inwestycji na terenie naszego województwa. (tk)

Robotnicy ZBM przystąpili już do prac

Do 22 lipca 1955 r. ratusz będzie odbudowany

Robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego przystąpili już do odbudowy ratusza przy Rynku Kościuszki. Inwestorem jest Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Projekt odbudowy przewiduje, że zrekonstruowane mury przyszłego ratusza znajdą oparcie na starych fundamentach. Ratuszowi przywrócona zostanie jego XVIII - wieczna forma architektoniczna, tj. forma pierwotna. Tym samym zostanie on pozbawiony różnych dobudówek - naleciałości z okresu XIX i początków XX wieku. Wnętrze ratusza zostanie urządzone nowocześnie.

Do końca br. zakończona zostanie odbudowa ratusza w stanie surowym. Całkowite zakończenie robót nastąpi w przededniu 22 lipca 1955 r. W odbudowanym ratuszu urządzone zostanie muzeum.

Kiedy, ach kiedy!

Spółdzielnia „Elektryk" nie wykonała zamówienia PSS

Pracownicy PSS zobowiązali się wyremontować i uruchomić sieczkarnię w stajni Oddziału Transportu PSS w Dojlidach. Sieczkarnia została wyremontowana, jednakże nie uruchomiona, ponieważ spółdzielnia „Elektryk" nie doprowadziła prądu, tłumacząc się brakiem kabli. Wskutek tego Oddział Transportu PSS w dalszym ciągu korzystać musi z prywatnej sieczkarni, płacąc 1500 zł miesięcznie, co ujemnie wpływa na zobowiązanie obniżenia kosztów własnych podjęte przez pracowników PSS.

Najwyższy czas, aby spółdzielnia „Elektryk" wykonała zamówienie PSS.

PIOTR MALEWICZ
korespondent

PRZODUJĄCY KIEROWCA Eugeniusz Gruszewski

Ob. Eugeniusz Gruszewski, kierowca z PSS, na cześć II Zjazdu zobowiązał się przejechać na swym samochodzie GAZ-51. 100 tys. km bez naprawy głównej. Zobowiązanie swe wykonał Gruszewski już w sierpniu. Samochód jego w dalszym ciągu jest zdatny do eksploatacji.

NA ZDJĘCIU: przodujący kierowca Eugeniusz Gruszewski przy swym samochodzie.

(Fot. „Gazeta" — Z. Fiedorowicz)

„Wielki Konkurs Letni" — zakończony

Nagrody i dyplomy dla zwycięzców i wyróżnionych

W niedzielę 29 bm. w Klubie TPP-R przy Rynku Kościuszki nastąpiło zakończenie „Wielkiego konkursu letniego", zorganizowanego przez Prezydium MRN i Redakcję „Gazety Białostockiej" pod hasłem: „Dla uczczenia Dziesięciolecia Polski Ludowej — ozdobimy nasze budynki mieszkalne i ulice kwiatami i zielenią".

Do zebranych uczestników Konkursu przemówił w imieniu organizatorów sekretarz Prezydium MRN, tow. Bagniuk, stwierdzając, że konkurs spełnił swe zadanie. Mieszkańcy Białegostoku włączając się do konkursu założyli nowe zieleńce i kwietniki, ozdobili kwiatami i zielenią balkony i okna w budynkach mieszkalnych i wreszcie — co jest najważniejsze — dali przykład innym obywatelom, że stosunkowo niewielkim nakładem sił i kosztów można nadać budynkowi, w którym się mieszka (czy też pracuje) i jego otoczeniu estetyczny wygląd.

Następnie zdobywcy czołowych miejsc w naszym konkursie otrzymali nagrody i dyplomy uznania.

A oto nagrodzeni w konkursie. Irenie Trawińskiej z ul. Monopolowej 6 za zajęcie pierwszego miejsca wśród osób biorących udział indywidualnie, komisja konkursowa przyznała podłączenie wodociągowe, które zostanie wykonane bezpłatnie przez robotników zakładów wodociągowych w przeciągu najbliższego tygodnia). Anna Ciechończuk z ul. Granicznej 4 otrzymała radioodbiornik „Mazur", Bolesław Falkowski z ul. Fabrycznej 10 i Eugenia Borowska z ul. Wiatrakowej 11 serwisy stołowe. Wiktor Zubrycki z córką Jadwigą Gryncewicz zamieszkali przy ul. Angielskiej 4 — serwis do kawy. Stanisława Zielonkowska z ul. Witebskiej 7 — płaszcz nieprzemakalny, Irena Sokół z ul. Kołwarskiej 16 — serwis do kawy, Jadwiga Kobeszko z ul. Wesołej 27 — palmę dakty lową i fiołek alpejski, a Wiera Pietkiewicz z ul. Nowotki i Ludmiła Chalecka z ul. Waszyngtona 1 — po wiecznym pórze i paproci.

Dalsze nagrody otrzymali: Michał Jarmucewicz ze szpitala im. J. Śniadeckiego, Adolf Wojciul z II Oddziału Miejskiego NBP i Maria Janicka, nauczycielka z Liceum Wychowawczyń Przedszkoli.

Ponadto komisja konkursowa przyznała palmę dekorywną i prymulkę Klubowi TPP-R za upiększenie kwiatami budynku Klubu.

Oprócz nagród komisja konkursowa przyznała 11 osobom 6 zakładom pracy i 5 komitetom blokowym dyplomy uznania. Otrzymali je: Jadwiga Czapiejewicz z ul. Szpitalnej 36, Bolesław Brzozka — Manifestu Lipcowego 10/1, Włodzimierz Owsieniuk — Owsiana 23, K. Pankiewicz — Koszykowa 29, ob. Krzyżanowski — Monopolowa 4, Wiktor Charuk — Piękna 13, Jadwiga Bulnowska — Białostocka 2, Maria Wasilewicz — 1 Maja 5, dr Włodzimierz Zankiewicz — Majowa 1, ob. Stefanowicz i Jerzy Krochmalski — Nowotki 18 oraz szpital im. J. Śniadeckiego, II Oddział Miejski NBP, Internat Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, Rejon Budynków PKP, Państwowa Fabryka Gwoździ, Obwodowa Przychodnia Lekarska PKP i komitety blokowe 102 44, 32, 18, 41 i 107.

Z okazji Święta Lotnictwa

Uroczysta akademia w Białymstoku

W sobotę, 28 bm., odbyła się w Białymstoku w Klubie TPP-R uroczysta akademia w związku ze Świętem Lotnictwa. O szlaku bojowym Ludowego Lotnictwa Polskiego i 10-letnim dorobku sportu lotniczego mówił na akademii sekretarz Zarządu Wojewódzkiego LPZ, oficer Bronisław Kowalewski.

Po referacie kierownik Wydziału Lotniczego ZW LPZ, Leopold Klimowicz, wręczył cenne nagrody przodującym instruktorom, pilotom i obsłudze technicznej białostockiego Aeroklubu. M. in. cenne nagrody ufundowane przez społeczeństwo Białegostoku otrzymali: Konrad Wieliński, Walerian Horyło, Eugeniusz Pokora, Stefan Busławski, Adolf Zabrzański oraz 21 pilotów motorowych i szybowcowych.

Apelujemy do rodziców

Wszystkie dzieci niewidome powinny się uczyć

Z dniem 1 września rozpoczyna się także nauka w szkołach dla dzieci niewidomych. W ubiegłym roku szkolnym z terenu województwa białostockiego znajdowało się w szkołach specjalnych 27 dzieci niewidomych. 13 z tej liczby uczyło się w Bydgoszczy w szkole przy ul. Krasińskiego 10, dokąd zasadniczo według zalecenia Ministerstwa Oświaty należy kierować dzieci niewidome z naszego województwa.

Mamy jednak jeszcze 30 zarejestrowanych dzieci, których rodzice lub opiekunowie ociągają się z oddaniem ich do szkoły, nie zdając sobie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządzają dzieciom, pozbawiając je nauki i możliwości przygotowania się do samodzielnego życia. W szkole dzieci niewidome przerabiają cały materiał obowiązujący we wszystkich szkołach, poszerzony dodatkowymi zajęciami, jak muzyka dla specjalnie uzdolnionych, różnego rodzaju roboty ręczne i przysposobienie zawodowe (w starszych klasach) do pracy w szczotkarstwie, tkactwie, dziewiarstwie, koszykarstwie i innych.

Dzięki trosce władzy ludowej — koszt nauki i utrzymania pokrywa państwo, a w 7 istniejących szkołach miejsc jest pod dostatkiem.

Apelujemy do rodziców i opiekunów niewidomych dzieci, aby wreszcie zastanowili się nad ich przyszłością i z początkiem nadchodzącego roku szkolnego zdecydowali się odwieźć je do szkoły w Bydgoszczy.

J. STROIŃSKI
Przewodniczący Oddziału Polskiego Związku Niewidomych w Białymstoku

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Preludium sławy" godz. 16, 18 i 20.

„Polana" — „U progu życia" godz. 19.30

Dancing w godz. 18 — 19.30.

KLUBY

Klub TPP R — czynny codziennie od godz. 18 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP R czynna od godz. 11 — 19 oprócz poniedziałków i niedziel i świąt.

WYSTAWY

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA". Czynna w dni powszednie w godz. 16.30 — 20 w niedziele i święta w godz. 11 — 14 i 15 — 19.

Dom „Włókniarza" ul. Kilińskiego 8 — „Wystawa osiągnięć włókniarzy w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej". Czynna codziennie w godz. 13 — 18.

Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa „Sztuka ludowa Białostocczyzny". Czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Spół. nr 57 ul. 1 Maja 55, tel. 35—45.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 6.15 A. Dworzak: Tańce słowiańskie; 6.37 Kalendarz radiowy; 6.40 Koncert poranny; 7.48 Stan pogody; 8.00 Muzyka operetkowa; 8.30 Audycja dla dzieci młodszych. 8.50 Suity orkiestrowe; 9.30 Zespoły i soliści. 10.55 Koncert solistów. 11.30 Muzyka i aktualności; 12.25 „Na swojską nutę" — gra Zespół I. Kozłowskiego; 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Audycja dla dzieci — słuchowisko M. Wasilewskiego pt. „O płakaczu pana Mateusza"; 16.05 Koncert rozrywkowy; 16.50 „Czyszczenie ziarna" pogadanka inż. C. Puzyny; 17.00 Reportaż z cyklu: „Nie ma spraw małych"; 17.10 Francuskie pieśni ludowe z Wandei; 17.20 Audycja dla kobiet — porady praktyczne; 18.20 „Na młodzieżowej antenie"; 18.50 Felieton literacki; 19.00 „Czego chcemy słuchamy"; 20.30 Jan Strauss „Zemsta nietoperza" — operet- — 18.

Program II na fali 367 m

7

Przegląd osiągnięć Aeroklubu

Pokazy lotnicze cieszyły się uznaniem publiczności

Organizatorzy nie zapewnili dojazdu na Krywlany

Na lotnisku w Krywlanach odbyły się wczoraj doroczne pokazy lotnicze, z udziałem zawodników białostockiego i olsztyńskiego Aeroklubu. Pokazy cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Białegostoku. Na program złożyły się przeloty samolotów i szybowców, akrobacja podstawowa i pełna na samolotach i akrobacja podstawowa na szybowcach oraz skoki spadochronowe. Również na lotnisku odbył się pokaz modeli latających i zawody kolarskie dla dzieci na rowerkach trójkołowych i hulajnogach.

Już od godz. 9 rano na lotnisku w Krywlanach rozpoczęły się imprezy wchodzące w skład programu. Przede wszystkim na starcie stanęli najmłodsi zawodnicy na rowerkach trójkołowych i hulajnogach, którzy naprawdę z wielką ambicją walczyli o jak najlepsze miejsca.

Pokazy lotnicze zapoczątkował przelot 3 samolotów z flagami. Następnie śnieżno-biały spadochron rozwinął się na wysokości 800 m nad skoczkiem Aeroklubu olsztyńskiego **Janem Gadzałą.** Po wylądowaniu Gadzała wręczył meldunek przedstawicielom partii, władz i Zarządu Wojewódzkiego LPŻ znajdującym się na trybunach o rozpoczęciu pokazów. Z kolei rozpoczęły się pokazy lotów szybowcowych. W odstępach co 5 minut startowali wyciągani przez wyciągarkę: **Kucewicz** na szybowcu „ABC", **Wierzba** na szybowcu „Salamandra", **Rembowski** na szybowcu „Bocian" i **Krygier** na szybowcu „Mucha". Dużym uznaniem publiczności cieszyła się akrobacja podstawowa pilota białostockiego **Jana Zajkowskiego** na szybowcu wyczynowym „Jaskółka".

Przegląd szybowców przed startem.

Burzą oklasków powitali widzowie najlepszego naszego pilota **Wicińskiego,** który na samolocie Zlin dokonywał brawurowej akrobacji pełnej. Z kolei przelotu zespołowego dokonały 3 „Muchy" pilotowane przez **Pokorę, Dakowicza i Wiśniewskiego.**

Najwięcej uznania i braw zdobyli skoczkowie spadochronowi. **Karpiński** dokonał skoku z 5-sekundowym opóźnieniem, a **Adamowicz** z 8 sekundowym opóźnieniem. Szkoda, że skoków spadochronowych było tak mało. Pokazy lotnicze zakończyła defilada samolotów.

Na oddzielne wyróżnienie zasługuje młody modelarz białostocki **Lesław Pawłowski,** który zachwycił publiczność silnikowym modelem redukcyjnym typu RWD-5 bis. Nie darmo Pawłowski na mistrzostwach Polski modeli latających zdobył pierwsze miejsce.

Pokazy lotnicze były przeglądem dorobku naszego i olsztyńskiego Aeroklubu. Trzeba przyznać, że piloci nasi i instruktorzy mogą być dumni z wyników uzyskanych wczoraj.

Krytyczna uwaga pod adresem organizatorów. Zapomnieliście organizatorzy o dojeździe na lotnisko. Mimo waszych zapewnień z Rynku Kościuszki nie kursowały na lotnisko autobusy MKS. Kursowały autobusy PKS, ale bilet w cenie 4,80 zł tam i z powrotem jest dostępny raczej tylko dla kawalerów, a nie dla kilkuosobowych rodzin pragnących obejrzeć pokazy lotnicze. (b)

Po skoku tak się zwija spadochron.

(Foto. Z. Fiedorow)

GAZETA sportowa

23-29 sierpień

Nasz kalendarzyk

24. VIII. 1950 r. — Kiszka zajmuje 4 miejsce w finale biegu na 100 m na mistrzostwach Europy w Brukseli.

26. VIII. 1952 r. — Siatkarki polskie zdobywają w Moskwie tytuł wicemistrza świata.

27. VIII. 1953 r. — Verey zdobywa w Budapeszcie mistrzostwo Europy w jedynkach.

Ostatnie dni w Bernie

Dwa rekordy świata

Iwański — srebrny medal a Sidło — złoty

W czwartym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Bernie Iwański w skoku w dal zdobył srebrny medal dla Polski. Oto dalsze wyniki IV dnia mistrzostw.

W półfinałach 80 ppł. nasze reprezentantki Duńska i Bocianówna zostały wyeliminowane. Duńska uzyskała czas 11,6, a Bocianówna 11,5. W finale tego biegu pierwsze miejsce zajęła Golubniczaja ZSRR w czasie 11,0 przed Soonbuchner (Niemcy zach) — 11,2 i Seaborno (Anglia) 11,3.

W skoku wzwyż kobiet pierwsze miejsce zdobyła Hopkins (Anglia) 167 cm przed Balas (Rumunia) 165 cm i Modrachową (CSR) 163 cm. Wprawdzie sztafeta polska 4x400 m nie zakwalifikowała się do finałów, ale pobiła ona rekord Polski uzyskując wynik 3:13,1.

W skoku w dal piękny sukces odniósł **Iwański,** który wynikiem 7.46 m zajął drugie miejsce zdobywając pierwszy srebrny medal. Ratajczak zajął ósme miejsce — 7.23. Mistrzem Europy w skoku w dal został Fooldessy (Węgry) — 7.51.

W rzucie dyskiem triumfowali Włosi. I Consolini — 53,44, II. Tosi (52,34). W biegu finałowym na 3.000 m zwyciężył Rozsonyi (Węgry — 8,49.6 przed Rinteenpaa (Finlandia) 8:52.4 i Larsenem (Norwegia) 8:53,2. W finale skoku o tyczce Landsteroen (Finlandia) uzyskał 4,40, Lundeberg (Szwecja) również 4,40. Adamczyk zajął dziewiąte miejsce — 4,25, a Ważny 11, — 4,15.

Ostatni dzień mistrzostw Europy przyniósł lekkoatletom piękne sukcesy w postaci dwóch nowych rekordów świata. Ustalili je zawodnicy radzieccy. Krywonosow w rzucie młotem ustalił nowy rekord świata wynikiem 63,34 m, a doskonały długodystansowiec Kuc przebiegł 5000 m w czasie 13:56,4, co jest również nowym rekordem świata. Zatopek zajął dopiero trzecie miejsce.

Również polscy sportowcy spisali się dobrze. Janusz Sidło potwierdził, że jest najlepszym oszczepnikiem Europy wygrywając tę konkurencję wynikiem 76,35 m. Radziwonowicz zajął siódme miejsce — 69,84.

Rut w rzucie młotem osiągnął odległość 57,70 m, co jest nowym rekordem Polski. Zajął on czwarte miejsce.

Tylko ambicja nie wystarcza

0:2 przegrała Gwardia ze Spójnią

W rozgrywkach o mistrzostwo III ligi piłkarze naszej Gwardii zmierzyli się wczoraj na boisku Ogniwa w Zwierzyńcu z warszawską Spójnią — leaderem tabeli naszej grupy. Mecz zaliczyć należy do ciekawszych z bieżącego sezonu, mimo że w składzie Gwardii tylko 5 zawodników grało z pierwszej drużyny. Pozostali piłkarze to rezerwa Gwardii. Spotkanie po szybkiej i żywej grze zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem Spójni 2:0, przy czym wynik ustalony został już do przerwy.

Zespół Gwardii, a w szczególności piłkarze debiutujący w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi zagrali bardzo ofiarnie. Jednak sama ofiarność nie wystarcza. Brak było naszym piłkarzom znajomości podstawowych zasad technicznych, umiejętności krycia przeciwnika, brak było zakończenia akcji, a przede wszystkim podania rzadko kiedy dochodziły do adresata.

Spójnia jak na przodownika grupy warszawskiej zagrała słabo. Najlepszą jej formacją była obrona: **Kryszkowiak, Rosiak i Okólski.** W ataku najlepszym zawodnikiem był prawoskrzydłowy Żmudzki.

Wnioski z wczorajszego meczu są takie: szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić piłkarzy Gwardii nie wyłączając zawodników pierwszego garnituru. Materiałem rozporządza Gwardia doskonałym — tylko brak troskliwej ręki trenerskiej. Oprócz tego sądzimy, że wczorajszy skład — mimo że nie zagrał źle — był przypadkowy i uważamy, że na mecze mistrzowskie drużyna powinna występować w najsilniejszym składzie, tym bardziej taka drużyna, która ma szanse na opuszczenie szeregów III ligi.

Powracając do samego spotkania trzeba przyznać, że dostarczyło ono emocji 5-tysięcznej rzeszy publiczności. Mówiąc już o publiczności, to nasza białostocka publiczność bez serca odnosi się do akcji toczącej się na boisku. Nasza publiczność jest tylko biernym obserwatorem. A szkoda, doping na pewno dużo by pomógł piłkarzom nie tylko na wczorajszym meczu, ale i na wielu meczach poprzednich. Pisząc doping mamy na myśli doping sportowy, a nie chuligańskie gwizdy i wrzaski.

We wczorajszym meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

Gwardia: Magdziak, Cichoń, Kilian, Jaruszek, Stawiński, Janus, Kin, Topczewski (Jagielski), Bronowicki, Bajer, Cichowicz.

Spójnia: Kuźma, Kryszkowiak, Rosiak, Okólski, Banaś, Jezierski, Żmudzki, Siebzak, Jezierski, Borowiecki, Cybulski (Dorożyński).

Bramki dla Spójni zdobyli: w 29 min. — Cybulski, w 42 min. Żmudzki.

Spotkanie prowadzili: **Halchbusch** (Warszawa), **Dzienis** i **Barański** (Białystok). (b)

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi grupy warszawskiej padły następujące wyniki: Budowlani Warszawa — Kolejarz Wołomin 2:3, Kolejarz Olsztyn — Unia Chodaków 1:1, Kolejarz Pruszków — Gwardia Olsztyn 2:1, Stal PZO — Stal Okęcie 0:3.

Z okazji otwarcia Powiatowej Wystawy Rolniczej w Bielsku

Mecze w siatkówce

W dniu wczorajszym na stadionie ZS Budowlani w Bielsku Podlaskim, w związku z otwarciem Powiatowej Wystawy Rolniczej odbywały się zawody propagandowe w piłce siatkowej mężczyzn i kobiet. W zawodach wzięły udział drużyny kobiece Budowlanych Bielsk i Ogniwa Białystok oraz drużyny męskie Budowlanych Bielsk i Gwardii Białystok.

W spotkaniu siatki kobiet pomiędzy Budowlanymi, a Ogniwem zwyciężyło Ogniwo stosunkiem 2:1. Spotkanie w siatce mężczyzn Budowlani Gwardia rozstrzygnęła na swoją korzyść Gwardia wygrywając 3:0. Zawody zgromadziły wielu widzów. (gj)

W Amsterdamie

Wioślarze radzieccy najlepsi

Kocerka wicemistrzem Europy

Mistrzostwa zakończyły się

Zakończyły się tu wioślarskie mistrzostwa Europy, które potwierdziły doskonałą klasę zawodników radzieckich. Zajęli oni w ogólnej punktacji pierwsze miejsce — 3,5 pkt. przed Szwajcarią i Włochami.

Kocerka powtórzył swój zeszłoroczny sukces. W wyścigu jedynek zdobył on srebrny medal. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Kolombo (Szwajcaria), a trzecie Biegutow (ZSRR). W wyścigu czwórek ze sternikiem pierwszą była osada ZSRR przed CSR, w dwójkach bez sternika zwyciężyła Dania przed ZSRR, w dwójkach ze sternikiem — Szwajcaria, a w ósemkach — osada Związku Radzieckiego.

III-cio ligowy KS Lidzbark wygrał 7:2 z Ogniwem

Piłkarze z III ligi — (KS Lidzbark) — rozegrali towarzyski mecz z białostockim Ogniwem. Zwyciężyli wojskowi 7:2, do przerwy 3:0. Sędziował Dzienis.

Dochód całkowity z meczu piłkarze przeznaczyli na odbudowę Warszawy. (bh)

W lekkoatletyce

Dobre wyniki zawodników kontrolnych

Wczoraj rano zawodnicy białostockiej Gwardii na stadionie Ogniwa w Zwierzyńcu przeprowadzili zawody kontrolne przed meczem z Olsztynem. Na zawodach tych uzyskano szereg dobrych wyników.

Szabelski w biegu na 3000 m osiągnął czas 9:36,4, Wąs w rzucie granatem 59,51, a Nowak 58.30, Tarasiewicz przebiegł 200 m w czasie 23,4, a Begiel na 100 m uzyskał czas 11,4. Korytkiewicz dobrze pobiegł na 1000 m. Jego czas 2:40,5.

Tak więc zawodnicy białostoccy nie marnują czasu przed czekającym ich meczem z Olsztynem i wykorzystują każdą chwilę na trening. Szkoda, że na zawodach kontrolnych byli tylko lekkoatleci Gwardii. Przydałoby się i pozostałym naszym reprezentantom sprawdzić raz jeszcze swe możliwości przed międzyokręgowym spotkaniem. (b)

Wszędzie, tylko nie tam...

W prezydium Sekcji Piłki Nożnej WKKF przy wydawaniu delegacji.

— Ja? Nic! Może kolega...

Publiczność przychodząca na mecze piłkarskie w Hajnówce, Łomży, Kolnie i Czarnej Wsi tak się już dała we znaki sędziom piłkarskim, że żaden z nich nie chce do tych miejscowości jechać na prowadzenie spotkań o mistrzostwo A, B, czy C klasy. Do Suwałk natomiast sędziowie nie chcą jeździć z tego względu, że drużyny suwalskie nie zwracały arbitrom kosztów przejazdu.

Czas najwyższy aby chuligańskie wybryki publiczności przykróciła milicja. (BAN)

III liga

Aktualna tabela

Po wczorajszych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

1.	Spójnia Warszawa	29:5	50:16
2.	Kolejarz Pruszków	23:11	46:29
3.	Kolejarz Olsztyn	18:14	43:30
4.	Unia Chodaków	16:16	27:31
5.	Kolejarz Wołomin	15:17	26:26
6.	Ogniwo Warszawa	15:17	31:38
7.	Stal Okęcie	14:16	26:31
8.	Stal PZO	14:20	31:42
9.	Gwardia Białystok	13:17	25:33
10.	Budowlani Warszawa	13:21	25:31
11.	Gwardia Olsztyn	8:24	20:43